

Ochrona praw człowieka post mortem. Studium przypadku zniesławienia Józefa Franczaka ps. „Laluś”

Niniejszy tekst powstał w związku ze zgłoszeniem się Pana Marka Franczaka syna Józefa Franczaka ps. „Laluś”, „Laluś” i przedstawieniem przez niego materiału dotyczącego zniesławienia jego ojca o morderstwa Żydów w czasie okupacji. Kwerenda własna w archiwum IPN, kwerenda w czasopismach naukowych i analiza tekstu naukowego dra Sławomira Poleszaka oraz jego przedstawienie w mediach (zwłaszcza OKO.press, Kurier Lubelski i Dziennik Wschodni) i na profilu w sieciach społecznościowych powiązanych z historykami Oddziału IPN w Lublinie („Ohistorie”) wskazują, że doszło do celowego szkalowania pamięci bohatera bez żadnych dowodów w materiale historycznym.

Samo odniesienie się do tekstu naukowego dra S. Poleszaka znajduje się na końcu opracowania, bowiem dziennikarze przedstawiając tekst dokonali przeinaczeń, zastosowali tytuły i śródtytuły sensacyjujące tezy oraz przesadzające o mordowaniu żydów przez Józefa Franczaka. Korelacja czasowa publikacji tekstu naukowego przez pracownika IPN, następnie szybka publikacja w OKO.press, a następnie szybka publikacja w sieci społecznościowej („Ohistorie”), pozwala na przypuszczenie, że **była to zorganizowana akcja wykorzystania plotek UB w dyskredytacji tego bohatera**. Jest tak dlatego, że z pierwotnego a zabezpieczonego tekstu z OKO.press następnie zniknęły wszelkie przesadzające o winie Józefa Franczaka fragmenty, tekst zmieniono, **zmieniono też tytuł**, ale do przedruku i rozpowszechniania trafił tekst pierwotny, co naruszyło prawa zarówno Pana Marka Franczaka, jak i innych osób odczuwających związaną z Narodem Polskim – tzw. dobro osobiste tożsamości narodowej. Niezmiernie dziwi przy tym, że dotyczy to pracownika IPN i portalu związanego z historykami IPN.

Prezentowana analiza zawiera następujące części:

Wnioski

- 1. Sekwencja zdarzeń dotyczących zniesławienia Józefa Franczaka ps. Laluś.**
- 2. Istota ochrony praw człowieka post mortem.**
- 3. Model ochrony dóbr osobistych w polskim prawie cywilnym.**
 - 3.1 Dobro osobiste do pamięci i czci osoby zmarłej.**
 - 3.2. Dobro osobiste do tożsamości narodowej jako źródło ochrony przed zniesławieniami bohaterów.**
- 4. Przyczynę do krytyki metodologii tekstu „Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?”² autorstwa dra Sławomira Poleszaka. Biuro Badań Historycznych Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie.**

¹ Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Prawa Prawa Kanonicznego i Administracji, Katedra Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego. Adwokat, Izba Adwokacka w Lublinie, www.adw.org.pl. ORCID 0000-0002-4357-8035. Tekst zostanie opublikowany, jako artykuł naukowy, po wskazanych przez redakcję czasopisma poprawkach.

² Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>.

Wnioski:

I. W sprawie naruszono w sposób niezwykle ciężki dobra osobiste Marka Franczaka syna Józefa Franczaka ps. Lalus w postaci pamięci ojca oraz relacji rodzinnych i patriotycznych rodziny.

II. W sprawie naruszono w sposób niezwykle ciężki dobra osobiste polskich patriotów, w postaci tożsamości narodowej poprzez fałszywe zarzuty formułowane wobec Lalusia, jako polskiego bohatera.

III. Dziennikarze opublikowali nierzetelne teksty relacjonujące tekst historyczny, w sposób sensacyjny oderwany od rzeczywistej treści materiału naukowego bez weryfikacji tego tekstu. Sensacyjne tytuły materiałów prasowych, śródtytuły oraz wstępy nie są rzetelne i nie polegają na prawdzie.

IV. Pełna ocena tekstu naukowego dra S. Poleszaka wymaga analizy historycznej w tym oficjalnej recenzji przez IPN, bowiem publikacja nastąpiła jako pracownika tej instytucji. Tekst naukowy S. Poleszaka zawiera jednak błędy metodologiczne – pomija kluczowe dokumenty oraz świadectwa świadków i powinien być traktowany czy cytowany z ekstremalną ostrożnością. W razie stwierdzenia naruszenia zasad metodologii historycznej autor tekstu naukowego również może odpowiadać za w/w naruszenie dóbr osobistych.

V. Należy zwrócić się do IPN oddział w Lublinie czy tekst dra S. Poleszaka jest do niego afiliowany; czy spełnia kryteria naukowości oraz czy IPN oddział w Lublinie ma związek z portalem „Ohistorie” i szkalującym odniesieniem się do Józefa Franczaka na profilu tego portalu na facebooku. Jeśli IPN identyfikuje się z tym treściami swoich pracowników, a tak należy domniemywać to odpowiada za naruszenie dóbr osobistych, bo to renoma IPN powodowała domniemanie rzetelności badań naukowych. Należy rozważyć petycję o zmianę nazwy na Instytut Dekompozycji Narodowej oraz wykorzystać art. 53o Ustawy o IPN i pozwać IPN za naruszenie dóbr osobistych także w tym trybie tyle, że Instytut powinna pozwać organizacja pozarządowa mająca w zakresie swoich zadań statutowych ochronę dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej lub Narodu Polskiego.

1. Sekwencja zdarzeń dotyczących zniesławienia Józefa Franczaka ps. Laluś.

1.1 Dnia 12 grudnia 2020 r. na stronie <https://zagladazydow.pl/> pojawia się tekst „*Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*”³ autorstwa dra Sławomira Poleszaka, który reprezentuje Biuro Badań Historycznych Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie⁴. Tekst ten został poddany krytyce od strony metodologicznej w pkt. 4 analizy, bowiem pomija kluczowe dokumenty dostępne w archiwum IPN, przez co postawiona teza wydaje się z gruntu wątpliwa.

1.2. Znikająca publikacja OKO.press⁵.

Następnie w dniu 13 grudnia 2020 r. w niedzielę, pojawia się tekst na OKO.press pod tytułem: „*Wstrząsające Badanie: „Laluś” bohater propagandy PiS wydał żyda i zabijał partyzantów żydowskich*”. W samym tekście we **wprowadzeniu po tytule** będącym sensacyjnym streszczeniem artykułu dra S. Poleszaka pojawiają się informacje, że: „*wydał żydowskiego krawca*”, „*atakował polaków, których podejrzewał o ukrywanie żydów*”; „*jest bohaterem państwowej propagandy*”.

Dopiero później jest wskazane, że dr S. Poleszak „*jest niezwykle ostrożny i krytyczny wobec źródeł*”. Następnie OKO.press przedstawia trzy historie przedstawione w tekście dra S. Poleszaka, jedną o potyczce z oddziałem żydowskim, który jest określany jako „*partyzancki*” choć nie wskazuje, że chodzi o partyzantkę komunistyczną, gdzie unikając własnej śmierci Laluś i pozostali akowcy podjęli skuteczną ucieczkę po zatrzymaniu. Autor dostrzega, że władze podziemne prowadziły w tej sprawie śledztwo, a faktem jest, że nie stwierdziły one żadnego przestępstwa. Autor OKO.press pomija, że w tekście naukowym jest stwierdzenie „*Zaczęła się walka o przeżycie*”⁶.

Następnie jest druga historia śródtytuł: „*„Laluś”: Wydanie Niemcom żydowskiego krawca*”. Następuje tam streszczenie jednych zeznań i wskazanie, że sprawa tego krawca jest

³ Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>.

⁴ <https://zagladazydow.pl/index.php/zz/article/view/683>.

⁵ Obecnie jest ona zmieniona, jej cyfrowe zabezpieczenie w wersji pierwotnej zostało zachowane dla celów dowodowych w dniu 13 grudnia 2020 r. w godzinach 12.00-13.45.

⁶ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>, s. 239.

także w innych źródłach. Dziennikarz pomija jednak, że sam S. Poleszak do tej relacji się dystansował⁷ i nie uznawał jej za wiążącą. **W ostatnim punkcie wskazuje również, że UB i Prokuratura umorzyła śledztwo w tej sprawie „z braku dowodów” zaistnienia tego przestępstwa – wydania tego Żyda Niemcom.**

Trzecia historia streszczona w tekście OKO.press ma następujący **śródtytuł: „Laluś atak na Polaków ukrywających żydów”**. Znow przedstawiona jest jednoosobowa relacja. Następnie autor tekstu prasowego przesądza, że wskutek pobicia po dwóch latach zmarł człowiek. Autor materiału prasowego wskazuje, że w dokumentach podziemia sprawa jest przedstawiana inaczej, jako sprawa band żydowskich terroryzujących mieszkańców. Pomija przy tym wywód dra S. Poleszaka, który wskazuje, że to zajście było badane przez wywiad AK i nie stwierdzono, że doszło do przestępstwa. Co więcej, z tych dokumentów wynika, że akcja w jakiej brał udział J. Franczak mieściła się w normalnej działalności organizacji, a osób tych poszukiwano rzeczywiście bandy żydowskiej⁸.

Następnie w tekście OKO.press jest pytanie **„Dlaczego był wyklętym?”** i teza powtórzona za tekstem dra S. Poleszaka, że Józef Franczak ukrywał się z obawy przed odpowiedzialnością za okupacyjne przestępstwa na Żydach. Autor materiału prasowego zauważa, że *„historyk nie stawia jednak kropki nad „i”*”. Nie przeszkadza to jednak używać w materiale prasowym takich tytułów, śródtytułów i stwierdzeń. Zabrakło rozmowy z innym niepowiązanym historykiem, zabrakło kwerendy w IPN, a przedstawiono nieprawdziwe zarzuty wobec Józefa Franczaka.

W ostatnim punkcie wskazuję, że teza dra S. Poleszaka jest błędna, bowiem w archiwum są dokumenty, gdzie wskazano, iż sprawę żydowskiego krawca wobec Lalusia objęła amnestia, więc nie musiał się on ukrywać z tego powodu. W aktach jest także informacja od teścia Lalusia z 2 sierpnia 1963 r., że ukrywać się chciał do 1970 r., bo wtedy nastąpiłoby przedawnienie wszystkich jego przestępstw. Mówił, on że J. Franczak czeka bo odpowiada za przestępstwa polityczne⁹. Sławomir Poleszak pominął także świadków Wacława Szaconia czy Marianny Krasnodębskiej, którzy mają wiedzę, że w 1956 r. Józef Franczak prowadził rozmowy z prokuraturą co do ujawnienia się, bowiem był objęty

⁷ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>, s. 253-254.

⁸ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>, s. 257-261

⁹ AIPN Lu 09/527 k. 139.

amnestią, ale problem stanowiła jego działalność powojenna a nie wojenna. Świadkowie ci nie pasowali do przyjętej tezy.

1.3. Autopromocja historyków z IPN na portalu facebook - profil Ohistorie.

Następnie pojawia się taki tekst na portalu facebook - profil Ohistorie, który współprowadzą historycy Lubelskiego Oddziału IPN w tym dr Sławomir Poleszak.

The screenshot shows a Facebook post from the profile 'Ohistorie'. The post text reads: ">>Laluś<<, ostatni >>żołnierz wyklęty<<, bohater państwowej propagandy, w czasie wojny brał udział w strzelaniu z żydowskimi partyzantami, był podejrzewany o wydanie żydowskiego krawca Niemcom i brał udział w ataku na Polaków, którzy ukrywali Żydów - napisał historyk Sławomir Poleszak w naukowym piśmie >>Zagłada Żydów<<" followed by a link: [https://oko.press/bohater-propagandy-pis-wydal-zyda.../...](https://oko.press/bohater-propagandy-pis-wydal-zyda.../)

Below the text is a video player with a thumbnail of a man in a military uniform. The video title is "Wstrząsające badanie: 'Laluś', bohater propagandy PiS, wydał Żyda i zabił partyzantów żydowskich". The video has 14 reactions and 2 shares.

Powstaje pytanie po co Pracownicy IPN, więc instytucji publicznej prowadzą portal, w którym przedstawiają takie sensacyjne materiały. Skoro są naukowcami, powinni swoje tezy postawić w tekście naukowym. Stawiam publicznie pytanie, czy dr Sławomir Poleszak bał się napisać w tekście naukowym takich stwierdzeń, więc były one „lansowane” z autorytetem naukowca, jako teksty publicystyczne? Jaka jest rola IPN, że można naukowość tej instytucji

angażować w tego typu działalność? Ważne są przy tym komentarze pod tym tekstem, bowiem to one spowodowały zmianę tekstu na OKO.press.

Wartość tych twierdzeń o morderstwach Żydów jest nie do obrony. Postanowiono zatem zrobić tekst naukowy, który będzie stawiał pytania, będzie nie do końca przedstawiał wszelkie dostępne dokumenty, będzie stawiał nieuprawnione tezy, ale w wyrazie będzie tekstem miękkim. Następnie utwardzi się przekaz poprzez media, uwiarygodni go tytułem naukowym autora i jego pracą w IPN. Następnie tekst prasowy się złagodzi, ale obsmarowanie nieprawdą będzie rozprzestrzeniało się dalej, bo inne media dokonają przedruku. Ważne jest przy tym, że powtarza się w ten sposób legendę tworzoną przez UB.

1.4. Następnie pojawiają się teksty w ramach przedruku w mediach powtarzające te same zniesławiające treści.

Artykuł w Dzienniku Wschodnim¹⁰ już samym tytułem powodującym „klikalność” szczególnie narusza dobre imię Józefa Franczaka: *„Zarysowana legenda lubelskiego niezłomnego. Czy „Laluś” wydał Niemcom młodego Żyda?”*. We wstępie dziennikarz stwierdza, że dr Sławomir Poleszak stawia *„tezę, że „Laluś” nie ujawnił się po wojnie (mimo dwóch amnestii) w obawie przed konsekwencjami za wojenne zbrodnie na Żydach”*. Choć nie wskazuje, że tezę tę autor stawia niezwykle miękko. Następnie przedstawione są trzy historie i dopiero stwierdzenie, że dr S. Poleszak zaleca przy tym ostrożność w ocenie. W żadnym miejscu nie zweryfikowano tekstu dra S. Poleszaka w rozmowie z innym historykiem. Nie przejrano materiałów znajdujących się w IPN, choć dziennikarz mógł to bez problemu zrobić.

Artykuł w Kurierze Lubelskim¹¹ powtarza¹² szkalujące zachowania, jako obciążające Lalusia zwłaszcza dot. walki z bojówką żydowską, nie wspominając, że chodziło o obronę własnego życia; o wydaniu żydowskiego krawca, o pobiciu Polaków ukrywających Żydów. Autor sięga do wypowiedzi syna Marka Franczaka oraz wskazuje na wypowiedź prof. Rafała Wnuka, historyka z KUL *„Artykuł dr. Poleszaka nie stawia żadnych radykalnych tez, nie twierdzi, że jego badania są ostateczne i zakończone – ocenia zaś prof. Rafał Wnuk, historyk z KUL. - Dr Poleszak referuje z niezwykłą starannością dokumenty, które odnalazł w efekcie*

¹⁰ *Zarysowana legenda lubelskiego niezłomnego. Czy „Laluś” wydał Niemcom młodego Żyda?*

<https://www.dziennikwschodni.pl/historia/zarysowana-legenda-lubelskiego-niezlomnego-czy-lalek-wydal-niemcom-mlodego-zyda,n,1000280203.html>

¹¹ *Dlaczego „Laluś” ukrywał się tak długo? Nowe fakty z życia „ostatniego partyzanta”*, <https://kurierlubelski.pl/dlaczego-lalus-ukrywal-sie-tak-dlugo-nowe-fakty-z-zycia-ostatniego-partyzanta/ar/c1-15347780>.

¹² Jest on oparty o tekst w OKO.press i tekst z Dziennika Wschodniego.

szeroko zakrojonej i skrupulatnej kwerendy. Wyraża też nadzieję, że kolejni badacze sprawdzą trafność jego dociekań – dodaje”. Nie zmienia to jednak faktu, że powtórzono nieprawdziwe zarzuty wobec Lalusia. Nie zweryfikowano także artykułu dra Sławomira Poleszaka z historykiem z nim nie związanym. Zdziwienie budzi brak rozmów dziennikarzy z Oddziałem IPN w Lublinie, którego pracownikiem jest dr Sławomir Poleszak. Nie przejrzano materiałów znajdujących się w IPN, choć dziennikarz mógł to bez problemu zrobić.

1.5. Nowa publikacja OKO.press w miejsce starej.

Kiedy doszło już do przedruków i powielenia fałszywych informacji o żydobójstwie Lalusia OKO.press zmieniło własny tekst¹³. Teraz jest inny tytuł: „*Wstrząsające badanie: „Laluś”, bohater propagandy PiS, podejrzany o wydanie Żyda, strzelał do partyzantów żydowskich*”, choć link nadal odkrywa pod jakim tytułem tekst opublikowano. Obecnie wstęp do artykułu brzmi: „*Laluś*”, ostatni „*żołnierz wyklęty*”, *bohater państwowej propagandy, w czasie wojny brał udział w strzelaninie z żydowskimi partyzantami, był podejrzewany o wydanie żydowskiego krawca Niemcom i brał udział w ataku na Polaków, którzy ukrywali Żydów - napisał historyk Sławomir Poleszak w naukowym piśmie „Zagłada Żydów”. Pierwotnie tytuł brzmiał: „*Wstrząsające Badanie: „Laluś” bohater propagandy PiS wydał żyda i zabijał partyzantów żydowskich*”, a samo wprowadzenie zawierało stwierdzenia: „*wydał żydowskiego krawca*”, „*atakował polaków, których podejrzewał o ukrywanie żydów*”; „*jest bohaterem państwowej propagandy*”.*

W pozostałym zakresie pozostawiono zniesławiające fragmenty w tekście OKO.press. Zmieniono przy tym kluczową część tekstu. Wyszukiwarki internetowe pozycjonują tekst po tytule i właśnie akapicie wstępnym. To ta treść miała podlegać proliferacji i to się udało. Obrażliwe sformułowania skłoniły media do przedruku nieprawdziwych zarzutów wobec Józefa Franczaka.

2. Istota ochrony praw człowieka post mortem.

Prawa człowieka są to normy o najbardziej ogólnym sformułowaniu w porządku prawnym, lecz jednocześnie są to normy o najwyższej sile oddziaływania. Prawa człowieka mają za zadanie, normatywne **wyrażenie przyrodzonej godności człowieka w systemie norm prawnych**, a nie systemie norm wyłącznie moralnych, więc w sposób zapewniający ich

¹³ <https://oko.press/bohater-propagandy-pis-wyda-zyda-niemcom/>

ochronę. Zadanie to mogą spełniać normy ogólne określające kolejne najważniejsze „warstwy” godności, przez konkretne prawa człowieka. Jest to system normatywny, znajdujący się najbliżej godności, która jest źródłem wszelkich praw jednostki. **Normy prawne** w przeciwieństwie do norm moralnych **operują sankcją prawną**¹⁴. Rozwijając tę myśl, należy stwierdzić, że godność człowieka wyrażona w systemie normatywnym praw człowieka podkreśla prawdę o nim samym, więc ma taką moc, iż determinuje i kreuje normy niższego rzędu. **To podkreślanie godności, działanie w celu jej ochrony „daje moc” prawom człowieka.** W systemie praw człowieka bada się, czy inne podsystemy np. prawa karnego czy cywilnego zapewniają dostateczną ochronę praw człowieka na poziomie horyzontalnym¹⁵. Stanowi to dalszą część analizy.

ETPCz wskazał, że niekiedy sprawy mogą toczyć się przed Trybunałem pomimo śmierci wnioskodawcy, nawet jeśli dotyczy to praw osobistych skarżącego. ETPCz wskazał, że *„sprawy z zakresu praw człowieka, zazwyczaj mają również wymiar osobisty i moralny”¹⁶, a osoby najbliższe mogą mieć uzasadniony interes w dopilnowaniu sprawy nawet po śmierci wnioskodawcy. Tym bardziej jeśli, tak jak w niniejszej sprawie jej przedmiot przerasta osobę i interesy wnioskodawcy oraz jego spadkobierców, a może on wpływać na inne osoby”¹⁷.* Oznacza to, że Trybunał wydaje się dopuścić możliwość ustalenia naruszenia praw człowieka zmarłego skarżącego, więc podmiotu, którego już nie ma, w zakresie jego praw osobistych.. Słusznie zatem w doktrynie podniesiono tezę *„o pośmiertnym działaniu praw człowieka”¹⁸.*

Ponadto podkreślić należy, że przez Trybunał Praw Człowieka zostaje zapewniona ochrona uczucia żalu po osobie zmarłej. Przypadki te dotyczyły publikacji zdjęć zamordowanego prefekta oraz informacji o walce z chorobą zmarłego prezydenta¹⁹. Trybunał oczywiście chroni wolność słowa, w tym wolność nauki, ale nie jest to ochrona permanentna i dotkliwe korzystanie z wolności słowa nie może polegać na obrażaniu bez dowodów. Stwierdzić należy, że zarzuty stawiane Józefowi Franczakowi, który jako żołnierz, akowiec a następnie ostatni Żołnierz Wyklęty miał mordować Żydów w czasie II Wojny Światowej, są

¹⁴ M. Skwarzyński, *Definicja praw człowieka* [w:] *Prawo międzynarodowe praw człowieka*, red. K. Orzeszyna, M. Skwarzyński, R. Tabaszewski, C.H. Beck 2020, s. 12-14.

¹⁵ M. Skwarzyński, *Wertykalne i horyzontalne oddziaływanie praw człowieka* [w:] *Prawo międzynarodowe praw człowieka*, red. K. Orzeszyna, M. Skwarzyński, R. Tabaszewski, C.H. Beck 2020, s. 54-55.

¹⁶ Zob. Wyrok ETPCz z 27 lutego 1980 r., w sprawie *Deweert p. Belgii*, skarga nr 6903/75, pkt. 37.

¹⁷ Decyzja ETPCz z dnia 22 grudnia 2000 r., w sprawie *Malhous p. Czechom*, skarga nr 33071/96, Część Prawo, pkt. A.

¹⁸ Zob. T. Jasudowicz [w:] *Prawa człowieka i ich ochrona - podręcznik dla studentów prawa i administracji*, red. T. Jasudowicz, B. Gronowska, M. Balcerzak, M. Lubiszewski, R. Mizerski, Toruń 2005, s. 373 i n., s. 95 i n.

¹⁹ Wyrok ETPCz z dnia 14 czerwca 2007, w sprawie *Hachette Filipacchi Associates p. Francji*, skarga nr 71111/01, pkt. 46, 47, 48, 49, 51; Wyrok ETPCz z dnia 18 maja 2004 r., w sprawie *Éditions Plon p. Francji*, skarga nr 58148/00, pkt. 47, 53.

zarzutami skrajnie poważnymi, jeśli nie najpoważniejszymi jakie można postawić. Zarzuty takie zatem muszą być poważnie udokumentowane, a były stawiane przez dziennikarzy w celach „klikalności” na podstawie artykułu naukowego, który do tego nie upoważniał. Artykuł był bowiem miękki w swojej wymowie, a także ma mankamenty metodologiczne. Naukowiec oczywiście ma prawo badać, stawiać pytania, ale ma obowiązek zachować reguły metody badawczej. Dziennikarz zaś ma dążyć do prawdy, a nie klikalności. Doszło przy tym także do naruszenia praw człowieka Marka Franczaka jako syna, bowiem naruszono bez dowodów i bezzasadnie jego prawo do pamięci po ojcu. Wiąże się z tym także ochrona tożsamości narodowej i etnicznej w systemie praw człowieka czy wprost w orzecznictwie ETPCz²⁰. Jest to o tyle ważne, że tożsamość narodowa jest wartością chronioną w systemie praw człowieka, więc przekłada się to na ochronę w systemie prawa krajowego.

3. Model ochrony dóbr osobistych w polskim prawie cywilnym²¹.

Dobra osobiste obecnie określa się poprzez prymat koncepcji obiektywnej A. Szpunara²² i Z. Radwańskiego, którzy zaproponowali, aby przez dobra osobiste rozumieć: *"uznane przez system prawny wartości (...), obejmujące fizyczną i psychiczną integralność człowieka, jego indywidualność oraz godność i pozycję w społeczeństwie, co stanowi przesłankę samorealizacji osoby ludzkiej"*²³.

Co prawda, już w 1972 r., Sędzia Sądu Najwyższego Henryk Dąbrowski, w komentarzu do Kodeksu cywilnego słusznie argumentował, iż: *"wydaje się też, że zupełnie ścisła i równocześnie wyczerpująca definicja [dóbr osobistych – przyp. M.S.] byłaby nie możliwa"*²⁴, to jednak w spornych przypadkach w praktyce stosuje się ujęcie zaproponowane przez A. Ciska, który określa dobra osobiste jako: *"wartości o charakterze niemajątkowym, ściśle związane z osobą ludzką, decydujące o jej byciu, pozycji w społeczeństwie, a będące wyrazem jej odrębności psychicznej i fizycznej oraz możliwości twórczych, uznane powszechnie w społeczeństwie i akceptowane przez dany system prawny"*²⁵.

²⁰ R. Tabaszewski, *Ochrona praw mniejszości narodowych, migrantów i uchodźców jako realizacja ochrony praw człowieka*, s. 244-250, szerzej zob. Wyrok ETPCz z 15 października 2015 r. w sprawie Pernicek p. Szwajcarii skarga nr 27510/08; Wyrok ETPCz z 15 marca 2012 r. Aksu v. Turcja skargi nr 4149/04 i 41029/04.

²¹ Pominięto analizę w prawie karnym, bowiem dotychczas nikt nie zaatakował werbalnie i personalnie Marka Franczaka, choć taka wymowa artykułów w oczywisty sposób naraża go na nieprzyjemności.

²² Szerzej zob. J. Sadowski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, s. 15.

²³ Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2005, s. 161.

²⁴ H. Dąbrowski, w: red. Z. Resich *Kodeks cywilny komentarz tom I*, Warszawa 1972, s. 90.

²⁵ A. Cisek, [w:] E. Gniewek, *Kodeks cywilny. Komentarz tom I*, Warszawa 2004, s. 87.

Tym samym, w przypadku dóbr osobistych, kluczowe znaczenie ma ich indywidualny charakter, ale nie są pozbawione elementu obiektywnego, więc nie jest tak, że wyłącznie subiektywne przekonanie osoby decyduje o naruszeniu dóbr osobistych. Podsumowując analizę istoty dóbr osobistych należy przyjąć, że aby doszło do naruszenia dobra osobistego musi być ono indywidualne, a jednocześnie naruszenie musi być obiektywnie sprawdzalne.

Zarzucanie komuś, że „mordował Żydów”, „wydawał Żydów” jest ciężką obrazą i szczególnie dotkliwym zarzutem dla osoby będącej żołnierzem i patriotą.

Obiektywizm ten musi polegać w przypadku treści wypowiedzi na wskazaniu szczególnej więzi indywidualnej z treścią tej wypowiedzi, co można obiektywnie ocenić jako odnoszące się do tej osoby. Zawarte w artykule naukowym zarzuty, następnie ich sensacyjne przedstawienie przez media mogą być połączone z indywidualnym dobrem osobistym w postaci dobrego imienia i czci Józefa Franczaka, ale także dobrem osobistym jego syna Marka Franczaka, jako pamięci po ojcu oraz dobrem patriotów, którym przysługuje dobro osobiste w postaci tożsamości narodowej, więc obraza bohaterów tej tożsamości może naruszać także dobra osobiste patrioty.

Regulacje zawarte w normach art. 23 i 24 kc cechuje wysoki stopień ogólności. Dlatego określenie szczegółowych przesłanek odpowiedzialności musiała wziąć na siebie doktryna i orzecznictwo. Doprowadziło to do krystalizacji i werbalizacji cech dóbr osobistych. Są one prawami podmiotowymi, o charakterze bezwzględny – erga omnes – skutecznymi przeciwko wszystkim. Są również niezbywalne, ściśle związane z podmiotem i wygasają wraz ze śmiercią osoby fizycznej lub likwidacją osoby prawnej. Z praw podmiotowych mogą wynikać roszczenia niemajątkowe, które nie ulegają przedawnieniu. Z przepisu art. 24 kc wynika domniemanie bezprawności, co w ewidentny sposób jest korzystne dla pokrzywdzonego, ponieważ dowód, co do działania w ramach prawa musi przedstawić pozwany - tzw. odwrócony ciężar dowodu. Ponadto przyjmuje się, że odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych jest uniezależniona od winy i następuje jedynie w oparciu o kryterium obiektywnej bezprawności naruszenia. Konstrukcję tę wypracowała doktryna i orzecznictwo²⁶, a oczywistym jest, że to kluczowa cecha determinująca odpowiedzialność.

Obecnie realizacja odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych wymaga wykazania jej podstawy, czyli bezprawności działania. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych należy zaliczyć: działanie w granicach porządku

²⁶ Szerzej zob. H. Dąbrowski op. cit. s. 94 i powołane tam orzecznictwo i literatura; K. Piasecki [w:] J. Winiarz (red.) *Kodeks cywilny z komentarzem*, Warszawa 1980, s. 42 i powołane tam orzeczenie Sądu Najwyższego (z dnia 6 grudnia 1967 r., sygn. akt II CR 318/67).

prawnego, wykonywanie prawa podmiotowego, ochrona interesu społecznego, które mają zastosowanie w niniejszej sprawie, jak również zezwolenie uprawnionego, sprzeczność żądania ochrony z zasadami współżycia społecznego²⁷.

W zakresie dobra osobistego – czci, wytworzyła się wyjątkowa okoliczność uchylająca bezprawność tj. prawo do krytyki²⁸. W jego ramach „można powiedzieć” więcej zwłaszcza na tematy występujące w aktualnej debacie publicznej. Szczególny zakres swobody wypowiedzi mają naukowcy²⁹. Co więcej, oceny w ramach prawa do krytyki mogą być ostre, z uwagi na przedmiot tej krytyki czy ważkość tematu. Nie można jednak stawiać zarzutów z perspektywy historyka bez zachowania metody historycznej – vide pkt. 4 analizy. Dziennikarz zaś nie może przedstawiać materiału historycznego „miękkiego” jako kategorię w ogóle go nie weryfikując, a tworząc sensacyjny tytuł i śródtytuły dla „klikalności”.

Stwierdzić należy, iż *„obowiązkiem dziennikarza jest takie sformułowanie tytułu, aby zawarte w nim informacje i oceny oparte były na prawdziwych i obiektywnie sprawdzalnych faktach”*³⁰.

Powód w sprawie o naruszenie dóbr osobistych musi więc jedynie dowieść naruszenia swych dóbr osobistych, nie cudzych, a pozwany - aby się ekskulpować – zobligowany jest wykazać brak bezprawności w swoim zachowaniu. Odwrócony jest zatem ciężar dowodu, to naruszający musi wykazać, że napisał prawdę, że publikacja utrzymuje wymóg staranności i jest ona oparta o metodologię naukową lub dziennikarską.

Wskazać należy, że *„dla oceny bezprawności naruszenia dóbr osobistych przytoczonymi w publikacji cudzymi wypowiedziami ma też znaczenie to czy wypowiedzi te są rzeczywistymi cytatami. Taki pogląd wyrażono także w piśmiennictwie. Podkreśla się, że jeżeli przytoczenie cudzej wypowiedzi jest tylko fragmentem mającym wspierać własną szerszą wypowiedź cytującego albo cytujący aprobuje treść przytoczonej wypowiedzi, posłużenie się cytatem nie może zwalniać go od odpowiedzialności”*³¹. Tym bardziej cudze wypowiedzi nie pozwalają dla klikalności stosować sensacyjnych tytułów, śródtytułów czy wstępów oderwanych od rzeczywistego tekstu naukowego. Nie pozwalają również na

²⁷ Szerzej zob. J. Chaciński, *Prawa podmiotowe a ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, Wydawnictwo KUL, s. 117.

²⁸ Zob. H. Dąbrowski op. cit., s. 94; K. Piasecki op. cit., s. 41; Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 196 r. sygn. akt II CR 291/68, OSNCP 1969, poz. 200.

²⁹ M. Skwarzyński, *Swoboda ekspresji [w:] Prawo międzynarodowe praw człowieka*, red. K. Orzeszyna, M. Skwarzyński, R. Tabaszewski, C.H. Beck 2020, s. 286.

³⁰ Wyrok SN z 8 lutego 2008 r. w sprawie sygn. akt I CSK 345/07.

³¹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2016 r., sygn. akt I CSK 231/15.

zaniechanie weryfikacji tego tekstu, zwłaszcza w łatwo dostępny sposób. W tym wyroku SN wskazuje, że: „w orzecznictwie jest ustalony pogląd, aprobowany także w piśmiennictwie, że sam fakt powołania się w publikacji na cudze wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła, zasadniczo nie wyłącza bezprawności naruszenia dobra osobistego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98, OSNC 2000, Nr 2, poz. 25, i z dnia 7 lipca 2005 r., V CK 868/04, nie publ.). W przytoczonym wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98 podkreślono, że bezprawności naruszenia dóbr osobistych nie wyłącza powołanie się na cudzą wypowiedź, choćby opublikowaną w formie książkowej. Dla oceny bezprawności działania nie ma bowiem znaczenia to, jaki jest osobisty stosunek powołującego się na cudzą wypowiedź do jej treści. **Znaczenie ma natomiast, jak ta powtórzona wypowiedź jest odbierana, w szczególności, jakie rodzi skojarzenia i oceny u osób, do których dociera.** Powołanie się na wypowiedzi zamieszczone w książce, w publikacjach prasowych i inne zasłyszane, nie może stanowić wystarczającej przesłanki egzoneracyjnej. Inaczej mogłoby być tylko wówczas, gdyby chodziło o powołanie w wypowiedzi źródeł sprawdzonych i mających walor obiektywnie dowiedzionych”. Działanie dziennikarzy w tej sprawie zatem nie mogą się zasłaniać „publikacją naukową”, bowiem nie zweryfikowano tekstu naukowego, nie podjęto nawet takiej próby, poza Kurierem Lubelskim i wypowiedzią prof. R. Wnuka, nie zrobiono kwerendy w IPN, nie zwrócono się do samego Instytutu.

Dalej dziennikarz jest prawnie zobowiązany do „szczególnej staranności”. Ten typ staranności jest drugi w pięciostopniowej skali³². W literaturze słusznie podkreśla się, że poziom ten obliguje dziennikarza do zachowania takiej samej staranności, jak lekarz i konsekwencje braku szczególnej staranności w przypadku dziennikarza skutkują odpowiedzialnością analogiczną jak za błąd lekarski³³. Szczególna staranność oznacza „dokładność, pilność, sumienność, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły”³⁴, a także

³² Szerzej zob: *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998 s. 80: 1) najwyższa staranność, 2) szczególna staranność, 3) należyta staranność, 4) niezbędna staranność, 5) minimalna staranność. Z kolei J. Sobczak, zauważył, że „najniższym jej stopniem jest minimalna staranność (w granicach najniższego życiowego lub zawodowego doświadczenia), po której następuje: niezbędna (polegająca na wykonywaniu podstawowych czynności pracowniczych i zawodowych na podstawie wiedzy i umiejętności niezbędnych w konkretnym zawodzie), należyta (polegająca na dokonaniu wszystkich typowych czynności zgodnie z wyższymi umiejętnościami i kwalifikacjami), szczególna (mająca charakter kwalifikowany, zasadzająca się na dokonywaniu wszystkich możliwych czynności zgodnie z wysokimi kwalifikacjami) i najwyższa (możliwa do realizacji przy bardzo wysokich kwalifikacjach), zob. Komentarz do art. 12 pr. pras., [w:] *Prawo Prasowe Komentarz*, LEX, 2008, Stan prawny: 2008.04.02, pkt 1.

³³ Zob. I. Dobosz, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa 2008, s. 60.

³⁴ Zob. J. Sobczak, *Komentarz do art. 12 pr. pras.*, pkt 1.

krytycyzm³⁵. Rzetelność dziennikarska oznacza „uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo”³⁶, a także „oddzielenie sfery faktów od dziennikarskiego komentarza oceny, krytyki”³⁷. Wskazuje się, że przez „**szczególną staranność**” rozumie się: *pilność; sumiennność; dokładność; obowiązkowość; dociekliwość w poszukiwaniu prawdy; pełne przedstawienie okoliczności sprawy; dbanie o szczegóły; sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł; upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami; poparcie ustaleń stosowną weryfikacją i udokumentowaniem zebranych materiałów*³⁸. Natomiast **rzetelność i staranność**: *„dotyczą każdego etapu zmierzającego do publikacji, tj.: zbierania materiałów; analizy zebranych materiałów; konstruowania treści materiału prasowego (zob. E. Ferenc-Szydełko, Prawo prasowe, s. 101)”*³⁹.

Jak zauważył B. Michalski „istotnym elementem rzetelności zawodowej – zwłaszcza w sprawach wątpliwych – jest poinformowanie odbiorcy (zastrzeżenie) o lukach informacyjnych, metodzie ustalania lub nawet o wątpliwościach autora, względnie nawet o niemożliwościach ustalenia prawdy”⁴⁰. Co szczególnie istotne, „równoznaczne z zarzutami wypowiedzianymi wprost są **„wymowne” pytania, niedopowiedzenia, aluzje, sugestie itd.** „Do naruszenia czci, będącej przedmiotem ochrony z mocy art. 23 KC, może dojść także przez odpowiednio reżyserowany program, stwarzający **„konkretny klimat psychiczny”** oddziaływujący na odbiorcę w sposób nawet niezgodny z góry przyjętym kierunkiem przez jego autorów” (zob. wyr. SA w Gdańsku z 21.6.1991 r., I ACr 127/91, OSA 1992, Nr 1, poz. 8). „Zniesławiający zarzut nie musi mieć charakteru skonkretyzowanego, może przybrać postać pogłoski bądź twierdzeń wysoce ogólnikowych i niejednoznacznych. W takiej formie nader często zniesławienie następuje w środkach społecznego przekazu (masowego komunikowania). Zniesławiający zarzut może być także formułowany hipotetycznie w formie podejrzeń, insynuacji lub tzw. pytań retorycznych zawierających w podtekście odpowiedź” (zob. post. SN z 7.2.2007 r., III KK 243/06, OSNK 2007, Nr 5, poz. 43). Dziennikarz, w przypadku wyrażenia niejednoznacznych, odpowiada za każdą z dopuszczalnych interpretacji (niezależnie od intencji żurnalisty), chyba że w sposób wyraźny jedną z nich wykluczy”⁴¹.

³⁵ Zob. B. Michalski, *Podstawowe...*, s. 80.

³⁶ Zob. J. Sobczak, *Komentarz do art. 12 pr. pras.*, pkt 1.

³⁷ Zob. I. Dobosz, *Prawo ...*, s. 60.

³⁸ Zob. B. Kosmus, G. Kuczyński, *Komentarz do art. 12 pr. pras.* [w:] *Prawo Prasowe Komentarz*, red. G. Kuczyński, Legalis 2018, pkt. 16.

³⁹ Tamże pkt. 17.

⁴⁰ Zob. B. Michalski, *Podstawowe...*, s. 84

⁴¹ Zob. B. Kosmus, G. Kuczyński, *Komentarz do art. 12 pr. pras.* [w:] *Prawo Prasowe Komentarz*, red. G. Kuczyński, Legalis 2018, pkt. 21.

Wskazać przy tym należy, że: „najczęściej popełniane błędy dziennikarzy (skutkujące bezprawnością ich działania, a tym samym odpowiedzialnością za negatywne skutki publikacji) w kontaktach z zainteresowanym polegają m.in. na:

- 1) *napastliwej postawie, pozorowaniu zbierania informacji, formułowaniu pytań w sposób retoryczny;*
- 2) *traktowaniu informacji pozyskanych od zainteresowanego w kategorii "pokrętnych tłumaczeń", apriorycznym dezawuowaniu racji zainteresowanego, jako niewiarygodnych, zaniechaniu ich weryfikacji; dziennikarz powinien być wolny od uprzedzeń;*
- 3) *indagowaniu zainteresowanych jedynie o część dotyczącą ich problematyki planowanej publikacji, uniemożliwieniu zainteresowanym zajęcia wyczerpującego stanowiska, przypisywaniu bohaterowi krytycznej publikacji nagannych motywacji bez uprzedniego zapytania o kierunki takiego lub innego działania; rzetelność i staranność wymaga, aby dziennikarz, który po zapoznaniu się ze stanowiskiem zainteresowanego, dotarł do nowych materiałów, dotyczących innych aspektów sprawy, zabiegał o ponowne stanowisko zainteresowanego;*
- 4) *wyrywaniu z kontekstu wyjaśnień zainteresowanego, wypaczaniu sensu jego wypowiedzi (zob. wyr. SA w Warszawie z 23.1.1996 r., I ACr 1140/95, OSA 1998, Nr 2, poz. 6; post. SN z 17.10.2002 r., IV KKN 634/99, OSNK 2003, Nr 3–4, poz. 33)⁴².*

3.1 Dobro osobiste do pamięci i czci osoby zmarłej.

Jednym z dóbr osobistych jakiego ochrona wynika z art. 23 kc, a które nie jest wprost w nim określone jest dobro osobiste w postaci kultu po osobie zmarłej⁴³. Kult pamięci po osobie zmarłej, stanowi dobro osobiste, zgodnie z utrwalonym stanowiskiem orzecznictwa⁴⁴.

Zgodnie z Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 4 lipca 2019 r., w sprawie sygn. akt V ACa 459/18 wskazano, że: „kult pamięci po osobie zmarłej stanowi dobro osobiste. Wynika z niego dla bliskiej osoby zmarłego uprawnienie służące ochronie jej sfery uczuciowej, w tym ochronę czci i prywatności zmarłej osoby w zakresie, w jakim godzi

⁴² Zob. B. Kosmus, G. Kuczyński, *Komentarz do art. 12 pr. pras.* [w:] *Prawo Prasowe Komentarz*, red. G. Kuczyński, Legalis 2018, pkt. 22.

⁴³ Komentarze do art. 23 kc: pod red. J. Ciszewski, P. Nazaruk, *Kodeks cywilny. Komentarz*, LEX 2019, pkt. 1 i 3; pod red. J. Gudowski, *Kodeks cywilny. Część ogólna. Komentarz do wybranych przepisów*, LEX 2018, pkt. 1, 3, 8, 60, 96, 105, 106, 107; pod red. M. Fras, M. Habdas, *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125)*, LEX 2018, pkt. 35; A. Kidyba, *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna*, wyd. II, LEX 2012, pkt. 10, 11, 15; K. Piasecki, *Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Komentarz*, Zakamycze 2003, pkt. 18.

⁴⁴ Tak orzekał wielokrotnie Sąd Najwyższy m.in. Wyrok SN z dnia 12 lipca 1968 r., sygn. akt I CR 252/68, Wyrok SN z dnia 13 lipca 1977 r., sygn. akt I CR 234/77.

to w uczucia osób najbliższych. Ta sfera oddziaływania powoduje, że nie chodzi tu o naruszenie dóbr osobistych zmarłego, ale jego bliskich, których odrębnym i samoistnym prawem podmiotowym jest pamięć po zmarłym i niezakłócone przeżywanie żałoby. Chodzi tu więc o odrębne, "własne" dobro osobiste osoby żyjącej. Jego podstawę stanowi stosunek bliskości określony przede wszystkim przez więzi rodzinne, łączące daną osobę ze zmarłym".

Za zasadne należy uznać stwierdzenie Sądu Apelacyjnego, że: „dobro osobiste w postaci kultu pamięci osoby zmarłej podlega ochronie na gruncie polskiego prawa cywilnego. Istota tego dobra osobistego sprowadza się do ochrony bliskiej relacji, szczególnej więzi emocjonalnej i uczuciowej, jaka istnieje pomiędzy osobą dochodzącą ochrony a osobą zmarłą, bliską uprawnionemu. Jednym z przejawów tego prawa przysługującego osobie bliskiej osoby zmarłego jest prawo do niczym niezakłóconego kultywowania pamięci o zmarłym. Z tak ogólnie określonego prawa podmiotowego możliwe jest wywiedzenie dwóch zasadniczych uprawnień - prawa do "dobrej pamięci" o zmarłym **oraz prawa do "pamięci prawdziwej", a więc pamięci niezafalszowanej i nieprzekłamanej.** Pierwszemu z tych uprawnień odpowiada obowiązek osób trzecich respektowania dobrego imienia osoby zmarłej, **drugiemu - obowiązek podawania prawdziwych informacji dotyczących zmarłego**”⁴⁵.

Dalej wskazać należy, że „tradycja rodzinna rozumiana jako dziedzictwo, spuścizna, utożsamianie się z dokonaniem i wartościami reprezentowanymi przez przodków jest dobrem osobistym, podlegającym ochronie na podstawie art. 23 i 24 k.c.”⁴⁶. Tym samym te dobra osobiste Pana Marka Franczaka zostały naruszone.

3.2. Dobro osobiste do tożsamości narodowej jako źródło ochrony przed zniesławieniami bohaterów.

Wskazać należy, że istnieje dobro osobiste do tożsamości narodowej i etnicznej⁴⁷. Ma ono swoje uzasadnienie w art. 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, jest ono uznane przez system praw człowieka na poziomie uniwersalnym, europejskim i wreszcie krajowym. Dziedzictwo narodowe, spuścizna, utożsamianie się z dokonaniem i wartościami reprezentowanymi przez przodków jest dobrem osobistym, podlegającym ochronie na podstawie art. 23 i 24 k.c. Kontynuowanie lub

⁴⁵ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 września 2018 r., sygn. akt VI ACa 595/17.

⁴⁶ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2003 r., sygn. akt V CK 308/02.

⁴⁷ Komentarze do art. 23 kc: pod red. J. Gudowski, *Kodeks cywilny. Część ogólna. Komentarz do wybranych przepisów*, LEX 2018, pkt. 4, 20; pod red. M. Frasz, M. Habdas, *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125)*, LEX 2018, pkt. 21.

kultywowanie dobrej tradycji przodków jest - także przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych-uznawane za istotną wartość⁴⁸.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, w Wyroku z dnia 31 marca 2016 r., w sprawie sygn akt I ACa 971/15, słusznie podkreślił, że: „Wydarzenia historyczne, które stanowią dziedzictwo pamięci wspólnoty i jej poszczególnych członków, o bezprecedensowym charakterze, uznawane za fakt bezsporny, nie mogą być relatywizowane albowiem godzą w poczucie przynależności narodowej i wywołują poczucie krzywdy, kształtując wśród opinii publicznej rażąco nieprawdziwy wizerunek Polski i przypisując Polakom cechy odzierające ich z godności i podważające poczucie ich wartości”.

Jeśli jesteśmy w stanie wykazać związek patriotyczny ze wspólnotą Narodu Polskiego to jesteśmy również w stanie wykazać związek z bohaterami tej wspólnoty. Wydaje się zatem, że jeśli obraża się bohatera naszej wspólnoty narodowej, bez dowodów, dla klikalności i sensacji, możemy realizować odpowiedzialność za naruszenie naszego dobra w postaci czci naszego bohatera. Inaczej przyjmiemy, że można uderzać w naród i uderzać w naszą tożsamość poprzez uderzanie w naszych bohaterów. Albo tożsamość narodowa jest wartością chronioną albo nie. Skoro tożsamość narodową budują i reprezentują patrioci, to także ich możemy czcić jako bohaterów, więc musi być mechanizm, aby ich chronić. Wymusza to horyzontalna ochrona praw człowieka. Narzędziem takim wydają się zatem dobra osobiste.

4. Przyczynek krytyki do metodologii tekstu „Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?”⁴⁹ autorstwa dra Sławomira Poleszaka. Biuro Badań Historycznych Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie.

Autor niniejszej analizy nie jest historykiem a prawnikiem. Stosuje zatem pomocniczo metodę historyczno-prawną w swoich badaniach naukowych. Wiele lat prowadziłem również zajęcia dla doktorantów z metodologii, gdzie także przedstawiałem metody historyczne – część doktorantów przygotowywała doktoraty z historii prawa, także w oparciu o dokumenty z IPN. Nie uzurpuję sobie jednak wiedzy i możliwości do recenzji krytycznej artykułu dra S. Poleszaka. Wskażę tylko, że jako prawnik dostrzegam, że autor artykułu pominął zasadnicze rozstrzygnięcia, które są w archiwach IPN i pominął zdanie kluczowego świadka w sprawie. Zasady logiki są tożsame w każdej z nauk. Zdaniem prawnika teza dra S. Poleszaka jest nieprawdziwa i to w sposób oczywisty, przeczą jej zwłaszcza dokumenty, jakie są w IPN w

⁴⁸ Szerzej zob. O. Byndiu, *Tożsamość narodowa jako dobro osobiste w ujęciu dotychczasowego orzecznictwa*, Palestra 7-8/2020 passim, Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2003 r., sygn akt V CK 308/02.

⁴⁹ Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>.

Lublinie. Skala pominięć jakiej dopuścił się dr S. Poleszak jest tak duża, że moim zdaniem, jako prawnika, dyskwalifikuje to ten tekst jako naukowy. Dziwi przy tym, że tekst jest firmowany przez Biuro Badań Historycznych Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie - bo tak jest podpisany w periodyku. Dziwi jak tekst przeszedł recenzje w czasopiśmie i wydaje się, że powinny one zostać w tej sytuacji opublikowane.

Fragmencie niniejszy komentarz stanowi zatem wyłącznie przyczynek do recenzji tekstu dra S. Poleszaka przez historyków, którzy w sposób kompleksowy wypowiedzą się o tym czy zachował on metodologię i czy jego wnioski są prawidłowe lub mają choćby cień prawdopodobieństwa.

Na wstępie przedstawić należy strukturę artykułu. Autor naukowiec odpowiada za cały tekst. Zupełnie jednak rozjeżdża się streszczenie⁵⁰ z wnioskami podsumowania⁵¹. Artykuł obejmuje fabularny wstęp⁵²; losy okupacyjne Lalusia i jego kompanów; dalej trzy historie dotyczące z oddziałem partyzanckim, wydanie krawca, poszukiwanie Żydów u jednej z rodzin i dociekania czy był to oddział bandycki czy nie. Za zupełnie niezrozumiałą z powodów logicznych dla tezy badawczej jest wywód o zamordowaniu Żydów w Kozicach Górnych. Obszerność tego fragmentu (s. 262-266) ma przedstawiać narrację, że tam operowała grupa Lalusia i Laluś po wojnie. Tam też „geograficznie” zamordowano Żydów, których wskazali Polacy. Nie bardzo wiadomo, jak tak obszerny fragment pracy ma się do tezy badawczej. Nie

⁵⁰ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>, s. 233: „**Streszczenie** Autor przedstawia nieznaną dotychczas epizody konspiracyjnej działalności sierż. Józefa Franczaka „Lalusia”, żołnierza AK, z okresu okupacji niemieckiej. Wątki te są prezentowane na tle historii lokalnej, z uwzględnieniem najbliższych towarzyszy broni głównego bohatera. Franczak to jedna z głównych postaci kreowanego w ramach państwowej polityki historycznej panteonu „żołnierzy wyklętych”. W artykule szczegółowej analizie poddano zachowaną dokumentację dwóch wydarzeń odnoszących się do relacji polsko-żydowskich. Wydaje się, że miały one istotny, jeśli nie decydujący wpływ na powojenne losy Franczaka. Porównanie kolei losów „Lalusia” i jego dwóch podkomendnych uświadamia, że przynależność do AK i poważne zasługi z okresu okupacji nie determinowały powojennych losów żołnierzy podziemia. O ich życiu decydował często nie wybór ideowy, lecz wypadkowa przypadku, pragmatyzmu i użyteczności dla nowych, komunistycznych władz”.

⁵¹ S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16. DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.683>, s. 273: „Należałoby się zastanowić, czy poddany analizie materiał jest jednostronny i był gromadzony przez funkcjonariuszy UB, by obciążyć i zdeprecjonować konspiratora, którego przez długie powojenne lata nie mogli schwytać. Wydaje się, że taka uwaga może zostać uznana za zasadną jedynie w przypadku podejrzenia o współodpowiedzialność za wydanie niemieckiej żandarmerii Szmula Helfmana”; s. 274: *Żaden z dwóch wymienionych czynów nie został objęty amnestią z 22 lutego 1947 r. Sytuację w tym zakresie zmieniła ustawa o amnestii z 27 kwietnia 1956 r. W związku z tym wiceprokurator wojewódzki 23 lipca 1956 r. stwierdził: „poszukiwania za Józefem Franczakiem [...] zarządzane przez Prokuraturę [byłego] Sądu Apelacyjnego w Lublinie dnia 22 X 1950 r. za nr. I.S. 420/50 w świetle ustawy o amnestii nie są aktualne i nie należy ich kontynuować [...]”¹⁴⁴. Nie możemy też wykluczyć, że obawy Franczaka przed ujawnieniem wynikały z jego powojennej działalności”.*

⁵² W tekście naukowym pisanie o „kałasznikowach” w tamtym czasie, w takiej jednostce nie powinno przejść procesu recenzyjnego, podobnie jak twierdzenia o kopaniu ziemniaków w pod koniec października 1963 r.

ma cienia poszlaki, że Lalus o tym wiedział i brał w tym udział. Wzbudzić to miało emocje i wywołać przekonanie, że Lalus mieszkał na ziemi antysemitów. Nie powinno to się znajdować w tekście naukowym. Tło mogło się znaleźć, ale jako tło, w przypisie erudycyjnym. Autor musiał wiedzieć, że takie granie na emocjach może skłaniać dziennikarzy do wniosków, że Lalus to antysemita i wiązać go z tym zdarzeniem, a także, że będzie to budowało medialną, nienaukową narrację o kwestiach poruszanych w artykule.

Sam wywód pomija szereg istotnych a wynikających z materiałów okoliczności. Po pierwsze pomija się możliwości oceny źródła, jakim jest W. Beć. W. Beć jest agentem UB⁵³, ma on sprawy łapówkarskie i pojawiają się inne oskarżenia, na jego temat łącznie z zamordowaniem 5 Żydów w czasie wojny, a ubecka wyraźnie go chroni⁵⁴. W. Beć zostaje zwolniony z powodu alkoholizmu ze współpracy z UB oraz otrzymuje zaświadczenie że walczył z bandami reakcyjnymi⁵⁵. Takie pominięcia na temat źródeł osobowych w metodzie historycznej nie powinny się znaleźć. **Dalej w aktach AIPN Lu 011/508 oraz 341/30, których kwerendy dokonywał dr S. Poleszak na k. 33-34 znajduje się postanowienie z dnia 27 grudnia 1950 r. o umorzeniu postępowania przeciwko Józefowi Franczakowi, S. B., S. R., A.K., W.K., podejrzanych o „sprawę krawca”⁵⁶. Podstawą umorzenia był brak dowodów popełnienia tego czynu - brak takiego zachowania. W Postanowieniu wprost wskazano, że „żadnych dowodów, by istotnie oni również ujęli Helfmana śledztwo nie dostarczyło”⁵⁷.** Wobec Lalusia postępowanie nadal formalnie się toczyło, bo się ukrywał i nie można go było przesłuchać, więc je zawieszono, ale podstawa prawna umorzenia i uzasadnienie o braku dowodów na czyn – ujęcie krawca, wskazuje powinno być omówione w tekście naukowym. Z akt tych wynika, że czynu nie było – śledztwo nic nie wykazało. W tekście dra S. Poleszaka konsekwencjom istnienia tego dokumentu nie poświęcono analizy.

Z tych samych akt wynika, że pretekstem formalnym poszukiwań J. Franczaka było rzekome zabójstwo Żydów w czasie wojny. **To legenda jaką tworzyło UB na temat ukrywającego się Żołnierza Wyklętego.** Przecież z k. 118, 138 itd. AIPN Lu 011/508 wynika, że ta pozorna ubecka przyczyna jest podawana od początku, a nie jest przez UB w zasadzie weryfikowana. W tym kierunku nie toczy się śledztwo czy praca operacyjna.

Władze chciały koniecznie coś „znaleźć” na Lalusia. Wykorzystałyby każdy pretekst i to jest oczywiste. Tym samym jeśli UB umorzyło postępowanie, bowiem stwierdziło, że nie

⁵³ AIPN Lu 003/2247 tom. 1, k. 4, 5, 19,20.

⁵⁴ AIPN Lu 003/2247 tom. 1, k. 28, 30, 31; tom 2. k. 28, 94, 159.

⁵⁵ AIPN Lu 003/2247 tom. 1, k. 56; tom 2. k. 201.

⁵⁶ Wydania go Niemcom.

⁵⁷ AIPN Lu 341/30, k. 33-34.

doszło do ujęcia krawca Helfmana to sprawa ta nie nadawała się na przypisanie Lalkowi czegokolwiek. Jeśli byłby tam cień szansy, to postępowanie takie byłoby wykorzystane także propagandowo.

Dalej teza dra Sławomira Poleszaka polega na twierdzeniu, że być może Laluś ukrywał się, bo bał się odpowiedzialności za zabijanie Żydów w czasie wojny. Jest jednak tak, że sam autor w podsumowaniu powołuje się na dokumenty z k. 64 i 65 AIPN Lu 341/30, gdzie wynika z nich, że te czyny Lalusia podlegały amnestii i cofnięto za nim list gończy. Dokumenty świadczą zatem, że powodem ukrywania nie mogły być te kwestie już po 1956 r. Autor pomija przy tym świadectwo teścia Lalusia, który wielokrotnie w różnych postępowaniach i różnych jednostkach archiwalnych mówił, że Józef Franczak będzie ukrywał się do 1970 r., bowiem przedawnią się jego przestępstwa polityczne i wynika z tego, że wiedział on co objęła amnestia a co nie⁵⁸. Symptomatyczne jest przy tym, że S. Poleszak wskazuje, że w 1956 r. podjął rozmowy co do ujawnienia się władzy, nie podając źródła, więc wiedział, że „cała” kwestia wojny podlega amnestii. Teza zatem artykułu jest fałszywa. Świadczy o tym jeszcze jedno, z rozmowy z Markiem Franczakiem wiem, że świadkowie tamtych wydarzeń Waław Szacoń jak i Marianna Krasnodębska zaprzeczyliby tezom autora. Dlaczego zatem nie powołał ich jako źródła osobowe wiedząc, że żyją, a mają doskonałą pamięć i na tyle dobre zdrowie aby zebrać te informacje. Świadczy ci przygotują świadectwa na piśmie i zostaną one w swoim czasie także opublikowane. Wskażą one, że legenda UB o zabójstwach Żydów była tylko legendą a Józef Franczak musiał się ukrywać za zabójstwa komunistów.

⁵⁸ AIPN Lu 09/527 k. 139.